GOSPODARKA · ANALIZA

CZYM JEST GOSPODARCZY TRUMPIZM?

Piotr Głowacki · 31 października 2024

By to sprawdzić na warsztat weźmiemy dwie książki: „Elegię dla bidoków" Vance'a oraz „Przeszłość i przyszłość pracownika – wizja odnowienia świata pracy w USA" Cass'a.

J.D. Vance, przyboczny Trumpa w wyborach prezydenckich, zdążył poróżnić polską lewicę. Pretekstem do tego stały się jego poglądy gospodarcze. Rafał Woś[1] uznał jego nominację na kandydata na wiceprezydenta „symbolicznym domknięciem procesu, w którym amerykańscy republikanie stają się lewicą socjalną". Piotr Wójcik[2] z Krytyki Politycznej odparował, że Vance to skrzyżowanie libertarianizmu z antyglobalizmem a gdyby był Polakiem, zapisałby się do Konfederacji. A jaka jest prawda?

Artykuł został pierwotnie opublikowany na stronie Centrum Myśli Gospodarczej.

By to sprawdzić na warsztat weźmiemy dwie książki: słynną „Elegię dla bidoków" samego Vance'a oraz zdecydowanie mniej znaną „Przeszłość i przyszłość pracownika – wizja odnowienia świata pracy w USA" („The Once and Future Worker – A Vision for the Renewal of Work in America"). Autorem tej drugiej jest młody ekonomista Oren Cass, prezentujący recepty gospodarcze dość reprezentatywne dla trumpistowskiego skrzydła Republikanów.

Społecznie wrażliwy kandydat na wiceprezydenta

„Elegia dla bidoków" nie jest książką ekonomiczną. To wspomnienia chłopaka, który skutecznie wyrwał się z biedy. Vance opisuje przy tym coś więcej niż historię jednej rodziny. To spojrzenie z wewnątrz grupy zwanej białą biedotą, choć chcąc dokładniej tłumaczyć angielskie określenie *white trash* należałoby mówić o białych śmieciach. Kolor skóry jest tu godzien podkreślenia. Demokraci i ich akademicko-celebryckie zaplecze, lubią bowiem mówić o białym przywileju – rzekomych korzyściach płynących z samej przynależności do białej rasy w USA. Dla osób wywodzących się z regionu Apallachów i Środkowego Zachodu (Midwest) takich jak Vance teoria ta musi brzmieć szczególnie kuriozalnie. M.in. rozdźwiękiem między powtarzaniem o białym przywileju oraz pogarszającymi się warunkami życia milionów biednych białych, tłumaczy się zwycięstwo Trumpa w 2016 r. Zdruzgotana i zaskoczona porażką Hillary Clinton, lewicowo-liberalna Ameryka ruszyła więc do księgarń po książkę Vance'a, chcąc zrozumieć, co się stało. „Elegia dla bidoków" stała się bestsellerem.

Autor polskiego przekładu był dość łaskawy dla tytułu książki. Czytając ją, na usta ciśnie się inne, mniej pochlebne niż „bidok" określenie – patologia. Rozbita rodzina, matka narkomanka zmieniająca kon-

kubentów jak rękawiczki, przemoc – w takim otoczeniu dorastał Vance. Opisując swoją drogę z takiego miejsca na czołową amerykańską uczelnię Yale, autor nie skupia się na osobistych zasługach i nie robi z siebie self-made mana, lecz oferuje głęboki społeczno-polityczny wgląd w sytuację sobie podobnych.

Co, na podstawie „Elegii", można powiedzieć o gospodarczych poglądach Vance'a? Po pierwsze, że rozumie, jak strukturalne problemy społeczne wpływają na życie jednostek. Niewątpliwie nie jest naiwnym libertarianinem, jakich nie brak w Ameryce, który za wszelkie problemy obwinia państwo. Owszem, Vance jest krytyczny wobec różnych elementów amerykańskiej polityki socjalnej, jednak nie dlatego, że w ogóle funkcjonują, ale dlatego, że są niewystarczające lub źle skonstruowane. W książce nie ma słowa na temat zbyt wysokich podatków czy nadmiernych regulacji. Vance odnosi się do swoich krajan, którym nie udało się wyrwać z biedy bez wyższości czy protekcjonalizmu.

Kandydat na wiceprezydenta USA nie jest jednak również lewicowcem. Zapewne nie podpisałby się pod marksistowskim sloganem, że byt kształtuje świadomość. Być może za główną tezę książki należałoby uznać właśnie przeciwne twierdzenie. Zdaniem Vance'a to kultura białej biedoty utrwala jej status i to ona jest główną przeszkodą do awansu społecznego.

> Zasadniczy problem Vance widzi w upadku wspólnoty, w szczególności instytucji rodziny.

Uważa on, że tym, co w pierwszej kolejności odwodziło go od nauki i ambicji wydostania się z biedy, była rozbita rodzina i patologiczne zachowania jego matki. Tym, co pchało go do góry byli z kolei dziadkowie, którym dedykuje zresztą swoją książkę. Na potwierdzenie swojej przecież anegdotycznej historii, Vance rozwija jednak szerszy wywód, opierając się na badaniach i danych, które potwierdzają fundamentalne znaczenie zdrowej rodziny dla losu jednostek. Wizja rozwoju społecznego Vance'a jest więc bardziej konserwatywna niż lewicowa. To raczej stopniowy postęp dokonywany z pokolenia na pokolenie w oparciu o stabilne i sprawdzone instytucje – rodzinę, religię, wspólnotę lokalną.

Nie oznacza to, że Vance jest programowo przeciwny roli państwa w gospodarce. Nie ukrywa on, że osiągnął społeczny awans dzięki dwóm instytucjom państwowym: armii i szkole. Zwłaszcza zaciągnięcie się do Marines było dla Vance'a doświadczeniem formacyjnym. Publiczny uniwersytet w Ohio był zaś przedsionkiem do elitarnego Yale.

Konserwatywno-socjalny profil Vance'a potwierdzają jego senatorskie działania. Wspierał on strajki w sektorze motoryzacyjnym oraz popierał regulację sektora technologicznego. Deklarował również szacunek i uznanie dla lewego skrzydła Demokratów, mówiąc że to jedyna frakcja tej partii, z którą jest w stanie się dogadać.

Nagranie: https://youtu.be/S8ayZb1xfOk

Oren Cass – ekonomiczny trumpizm

O ile „Elegia dla bidoków" jest wspomnieniową opowieścią, między wierszami której da się wyczytać conieco na temat poglądów autora na gospodarkę, o tyle Oren Cass napisał pełnoprawną ekonomiczną rozprawę o głównych problemach USA. Cass nie jest pierwszoplanową postacią amerykańskiej debaty publicznej, choć jego książka została dostrzeżona w najbardziej znanych gazetach i periodykach, takich

jak The Economist czy Foreign Affairs. Sam Cass jest założycielem think tanku American Compass, mającego ambicję reformować amerykański konserwatyzm w bardziej wspólnotowym kierunku.

To właśnie wspólnoty różnego rzędu, od rodziny, przez wspólnoty lokalne, po narodową, są centralnym punktem odniesienia w książce „Przeszłość i przyszłość pracownika".

> Zdaniem autora w obecnym modelu kapitalizmu tak bardzo skupiliśmy się na wzroście PKB, że zapomnieliśmy, czemu bogacenie powinno służyć.

Według Cassa, celem tym powinno być tworzenie materialnych podstaw dla wspólnot, w których żyjemy. Tymczasem, w imię efektywności gospodarczej Amerykanie pozwolili na wyniesienie przemysłu z Ameryki, pozbawiając wiele osób dobrych miejsc pracy. Ten sam model gospodarczy promuje przenoszenie się Amerykanów do większych miast oraz ściąganie imigrantów na potrzeby rynku pracy. Wszystkie te czynniki powodują niszczenie wspólnot, rozrywanie więzi społecznych i wprowadzanie napięć międzykulturowych. Mimo wzrostu gospodarczego, czasy, w których amerykański mężczyzna był w stanie utrzymać kilkuosobową rodzinę, odeszły w niepamięć. Cass wskazuje, że taki model gospodarczy przestał służyć ludziom.

Jego główną odpowiedzią jest docenienie pracy. To ta siła powinna stać w centrum zainteresowania polityki gospodarczej. Dziś, twierdzi Cass, skupiamy się na maksymalizacji konsumpcji, co łączy zresztą keynesistów i neoliberałów. Swój zasadniczy postulat Cass nazywa produktywnym pluralizmem. Chodzi o to, by model gospodarczy przestał de facto wymuszać jednokierunkowe decyzje życiowe – przeniesienie się do wielkiego miasta, konieczność pracy obojga rodziców, praca na pełen etat. Inne wybory powinny być dostępne dla ludzi. W tym sensie model gospodarczy powinien tworzyć bardziej pluralistyczną przestrzeń do życia. Cass przyznaje, że może to się wiązać z niższym nominalnym wzrostem PKB, ale za to przełoży się na wyższą jakość życia ludzi w ich naturalnym otoczeniu – wspólnocie. Wizja ta słusznie może przywodzić na myśl modną ideę zrównoważonego rozwoju. Dziś kojarzy się ona jednak głównie z ekologią. Jesteśmy namawiani do rezygnacji z jakiejś części wzrostu gospodarczego w imię ochrony przyrody. Cass postuluje tymczasem, by głównym priorytetem organizującym życie gospodarcze była ochrona wspólnot. W krótkim okresie może się to odbyć kosztem wzrostu PKB, jednak w dłuższym ma to być nie tylko aksjologicznie słuszne, ale i opłacalne. Na potwierdzenie tej tezy Cass przywołuje szereg badań potwierdzających m.in. gospodarcze znaczenie zdrowej rodziny. Dla przykładu, niski odsetek dzieci wychowywanych przez samotnego rodzica jest czynnikiem, który najlepiej wyjaśnia awans społeczny.

> Zapoznając się z książką Cassa trudno uniknąć wrażenia, że zarówno dobór tematów, jak i proponowane recepty zostały sformułowane pod określone potrzeby. Sprzeciw wobec imigracji, antyglobalizm ze szczególnym sceptycyzmem wobec Chin, dystans do polityki klimatycznej. To wszystko, zespojone opowieścią o potrzebie docenienia pracy i ochrony wspólnoty, wydaje się dawać eksperckie uzasadnienie dla politycznych tez trumpistowskiej prawicy.

Być może Cass dobrze odczytał kierunek wiejących w USA politycznych wiatrów. A może jednak jego przemyślenia zwyczajnie zbiegły się z nową republikańską agendą. Niezależnie od tego, jaka jest prawda, wspólnotowy, nieliberalny zwrot w części amerykańskiej prawicy jest niepodważalny. W ocenie tego zjawiska myli się jednak zarówno Wójcik, jak i Woś. Obaj uprawiają, tak trafnie określane przez anglosasów, cherry picking – wybieranie dowodów pod tezę. Ewolucja wśród republikanów bezsprzecznie postępuje. Tego liberalna lewica spod znaku Krytyki Politycznej przyznać nie chce, bo burzy to jej manichejski obraz świata. Równocześnie wciąż daleko zapleczu Trumpa do socjalnej lewicy. To raczej wrażliwi społecznie, komunitarystyczni konserwatyści, niechętni zarówno rynkowemu fundamentalizmowi, jak i rozbudowanemu państwu dobrobytu. Uczciwiej byłoby chyba, gdyby Woś dostrzegł po prostu całą tradycję prawicowego solidaryzmu, wypływającego chociażby z myśli chadeckiej czy narodowej, niż przylepianie na siłę wszelkim nieliberalnym pomysłom prawicy etykiety lewicowych.

---

[1] https://www.salon24.pl/rafal-wos/1389347,to-republikanie-sa-dzis-lewica

[2] https://krytykapolityczna.pl/swiat/kandydat-trumpa-na-wiceprezydenta-jest-lewicowy-jak-konfederacja/

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=S8ayZb1xfOk

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/czym-jest-gospodarczy-trumpizm/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć